

<https://businessinsider.com.pl/finanse/makroekonomia/grecja-analiza-sytuacji-gospodarczej-w-kraju/h5nqvb6>

## **Grecja chce stanąć na nogi, ale demonów przeszłości jeszcze nie przegoniła**

**Grecji w sierpniu skończy się dopływ gotówki z ostatniego planu pomocowego ustalonego w 2015 r. Choć europejscy przywódcy wskazują na widoczny sukces tego kraju, to jednak nowe problemy czają się w innych zakątkach świata, wywierając presję na wciąż słabą gospodarkę Grecji.**

Dość powiedzieć, że Wielka Brytania rakiem wycofuje się z Unii Europejskiej, a nad światem wisi widmo wojny handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Napięta sytuacja jest też we Włoszech, gdzie nie tak dawno tamtejsi politycy odegrali rolę w prawdziwej tragikomedii.

### **Grecja wciąż potrzebuje pomocy**

Kończący się program pomocowy wart 86 mld euro ma zakończyć się 20 sierpnia. Do tej pory Grecja wydała jedynie 47 mld euro z tej kwoty. Ministrowie finansów strefy euro mają omówić w czwartek (21 czerwca) w Brukseli postęp gospodarczy Grecji i ustalić dalszy plan działania.

- Na stole jest kilka opcji, łącznie z warunkową redukcją zadłużenia. Jednak niezależnie od tego, jakie decyzje zostaną podjęte, ani gospodarka Grecji, ani wierzyciele nie będą spać spokojnie przez kolejne dekady - uważa Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Komisja Europejska twierdzi, że Ateny uchwaliły już wszystkie konieczne reformy, jak utworzenie niezależnej agencji ds. dochodów budżetowych odpowiedzialnej za zbieranie podatków, czy ograniczenie zatrudnienia w administracji publicznej. Teraz czas na krok drugi, czyli restrukturyzację zadłużenia, które wzrosło do 180 proc. PKB - najwięcej w strefie euro. Nieoficjalnie mówi się, że Atenom zaproponowane zostanie wydłużenie płatności kredytów zastąpienie drogich pożyczek - tańszymi.

- Przede wszystkim w grę wchodzi wydłużenie okresu spłaty dla niektórych pożyczek udzielonych przez EFSF. Dyskusje mogą też dotyczyć zapewnienia Grecji poduszki finansowej dla funkcjonowania po wygaśnięciu bieżącego okresu bailout. To pomogłoby Atenom także starać się o środki bezpośrednio z rynku finansowego. Osobiście wątpię, czy to wszystko wystarczy, aby w niedalekiej przyszłości Grecja samodzielnie „stała na nogi”, ale na pewno oddała widmo rychłego załamania finansów publicznych i ryzyko wstrząsów na rynkach finansowych z powodu Grecji. Czas pokaże, na jak długo - ocenia Konrad Białas, ekonomista TMS Brokers.

### **Prognozy kontra prognozy**

Marcin Lipka przypomina, że według szacunków KE grecki dług do PKB z obecnych 180 proc. spadnie w 2030 r. do 127 proc., a w 2060 do 96 proc. W takim scenariuszu jego obsługa byłaby możliwa i Ateny mogłyby regulować swoje zobowiązania w stosunku do wierzycieli (czyli europejskich podatników, którym są winni ponad 200 mld euro).

Niestety, prognozy KE mogą być oparte na zbyt optymistycznych założeniach.

- Jest to prawdopodobnie również główna przyczyna, dlaczego kapitał zagraniczny nie chce inwestować w Helladzie, a gospodarstwa domowe i lokalni przedsiębiorcy wolą trzymać aktywa za granicą - twierdzi Marcin Lipka.

### **Grecja kiedyś i dziś**

W latach kryzysu gospodarka Grecji skurczyła się, bezrobocie gwałtownie wzrosło, a wielu Greków popadło w ubóstwo. Od 2010 r. kraj ten musiał trzykrotnie korzystać z pomocy Europy o łącznej wartości 320 mld euro. Dziś gospodarka rośnie powoli (ok. 2 proc.). Bezrobocie spadło z rekordowych poziomów. Budżet oraz rachunek obrotów bieżących są zbilansowane i nawet udało się uzyskać pierwotną nadwyżkę sektora finansów publicznych na poziomie 3,5 proc. PKB. Wciąż jednak różowo nie jest.

- Kilka podstawowych wskaźników nie zmienia ogólnego obrazu Grecji, jej słabości strukturalnych i braku perspektyw silnego wzrostu. Według danych OECD poziom inwestycji jest niższy o ponad 60 proc. niż dekadę temu, a udział kredytów zagrożonych sięga prawie 50 proc., a dla małych i średnich przedsiębiorstw niespełna 70 proc. Nadal także nie widać, by zaufanie wracało do Greckiej gospodarki. W kryzysowych latach 2010-2015 wypłynęło ponad 100 mld euro depozytów (z 240 mld euro) i te środki w ogóle nie wróciły - wskazuje Marcin Lipka.

Jego zdaniem brak prywatyzacji, niewystarczająca liczba reform i nierealistyczne cele gospodarcze narzucone przez europejskich wierzycieli spowodują, że zagrożenia związane z Grecją wrócą ze zdwojoną siłą. Będzie to szczególnie widoczne, gdy coraz większa część finansowania będzie musiała być pozyskiwana na zasadach rynkowych, a koniunktura ulegnie pogorszeniu.